

Benedykt XVI do młodych w Brazylii

"Papież oczekuje także, iż młodzi będą próbowali uświęcać swą pracę, wykonując ją kompetentnie technicznie i sumiennie, aby przyczyniać się do postępu wszystkich swych braci i aby rozjaśniać światłem Słowa wszystkie działania ludzkie" - mówił Papież 10 maja 2007 w Brazylii.

14-05-2007

**10 maja, środa, Sao Paolo -
Przemówienia Ojca Świętego**

wyłoszony na spotkaniu z młodzieżą

Najdroższa młodzieży! Drodzy przyjaciele!

"Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim... Potem przyjdź i chodź za Mną" (Mt 19, 21).

1. Gorąco pragnęłam spotkać się z wami podczas mojej pierwszej podróży do Ameryki Łacińskiej. Przybyłam tu, aby otworzyć V Konferencję Episkopatu Ameryki Łacińskiej, która - zgodnie z moim pragnieniem - odbędzie się w Aparecidzie, tu w Brazylii, w sanktuarium Matki Bożej. To Ona prowadzi nas do stóp Jezusa, abyśmy nauczyli się Jego wykładu o Królestwie i zachęca nas, abyśmy byli Jego misjonarzami, tak aby narody tego "Kontynentu nadziei" miały w Nim pełnię życia.

Wasi biskupi brazylijscy, na swym zgromadzeniu ogólnym w ubiegłym roku, rozważali temat ewangelizacji młodzieży i przekazali wam dokument. Poprosili, abyście go przyjęli i udoskonalili w ciągu roku. Na tym ostatnim posiedzeniu powrócili do tego tematu wzbogaconego przez waszą współpracę i pragną, aby dokonane refleksje oraz zaproponowane wskazówki posłużyły za zachętę i latarnię waszej drodze. Słowa arcybiskupa Sao Paulo i odpowiedzialnego za duszpasterstwo młodzieży, którym dziękuję, potwierdzają ducha, który porusza serca was wszystkich.

Wczoraj wieczorem, przelatując nad obszarem Brazylii, myślałem już o tym naszym spotkaniu na stadionie Pacaembu, pragnąc was mocno uścisnąć bardzo po brazylijsku i wyrazić uczucia, które noszę w sercu

i które bardzo w porę wskazuje nam dzisiejsza Ewangelia.

Doświadczałem zawsze szczególnej radości podczas tych spotkań. Pamiętam zwłaszcza XX Światowe Dni Młodzieży, którym miałem okazję przewodniczyć dwa lata temu w Niemczech. Byli tam też niektórzy z was, obecnych tu dzisiaj! Jest to wzruszające wspomnienie ze względu na obfite owoce łaski od Pana. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pierwszym z wielu owoców, o jakich mogłem się przekonać, było owo wzorowe braterstwo wszystkich, będące oczywistym dowodem nieustannej żywotności Kościoła na całym świecie.

2. Dlatego też, drodzy przyjaciele, pewien jestem, że dzisiejszy dzień przyniesie te same wrażenia, jak tamto spotkanie w Niemczech. W 1991 roku Sługa Boży świętej pamięci papież Jan Paweł II mówił podczas

swej wizyty w Mato Grosso, że "młodzi są pierwszymi protagonistami trzeciego tysiąclecia [...], to oni wytyczą losy tego nowego etapu ludzkości" (Przemówienie, 16 października 1991). Dzisiaj nasuwa mi się w waszej obecności to samo spostrzeżenie.

Niewątpliwie Pan ceni sobie wasze życie chrześcijańskie w licznych wspólnotach parafialnych i w małych wspólnotach kościelnych, na uniwersytetach, w kolegiach i szkołach, a przede wszystkim na ulicach oraz w środowisku pracy w mieście i na wsi. Trzeba jednak iść naprzód. Nigdy nie możemy mówić "wystarczy", ponieważ miłość Boga jest nieskończona, a Pan prosi nas czy raczej wymaga, byśmy otworzyli nasze serca, aby było w nich coraz więcej miłości, dobroci, zrozumienia dla naszych bliźnich i dla problemów, które dotyczą nie tylko współżycia ludzkiego, ale też

skutecznego zachowania i ochrony środowiska naturalnego, do którego należymy wszyscy. "Nasze lasy mają więcej życia": nie pozwólcie, aby zgasł ten płomień nadziei, który wasz hymn narodowy kładzie wam na usta. Niszczenie środowiska Amazonii i zagrożenie godności ludzkiej jej mieszkańców wymagają większego zaangażowania w różnych dziedzinach działania, których domaga się społeczeństwo.

3. Dziś pragnę rozważyć wraz z wami tekst św. Mateusza (por. 19,16-22), którego wysłuchaliśmy przed chwilą. Mówi on o młodzieńcu, który wybiegł na spotkanie Jezusa. Na podkreślenie zasługuje jego niecierpliwość. W tym młodym człowieku widzę was wszystkich, młodzi z Brazylii i z Ameryki Łacińskiej. Przybyliście na nasze spotkanie z różnych rejonów tego

kontynentu. Chcecie usłyszeć z ust papieża słowa samego Jezusa.

Chcecie Mu zadać kluczowe pytanie, o którym mówi Ewangelia. To samo, które postawił młody człowiek, który wybiegł Jezusowi na spotkanie: Co zrobić, aby osiągnąć życie wieczne? Chciałbym wspólnie z wami zgłębić to pytanie. Chodzi o życie. Życie, które jest w was, jest ekspansywne i piękne. Co zrobić z nim? Jak przeżyć jej w pełni? Natychmiast pojmujemy, w samym sformułowaniu tego pytania, że nie wystarcza "tu" i "teraz"; innymi słowy, nie jesteśmy w stanie sprowadzić naszego życia do czasu i przestrzeni, choćbyśmy starali się poszerzyć jego horyzonty. Życie nas przerasta. Inaczej mówiąc: my chcemy żyć, a nie umierać. Czujemy, że coś mówi nam, iż życie jest wieczne i że należy przyłożyć się, aby tak się stało. Zatem jest ono w naszych rękach i w pewnym sensie zależy od naszej decyzji.

Pytanie z Ewangelii nie dotyczy jedynie przyszłości. Nie dotyczy wyłącznie tego, co stanie się po śmierci. Przeciwnie, istnieje zadanie związane z teraźniejszością, tu i teraz, które ma zagwarantować autentyczność, a co za tym idzie przyszłość. W skrócie, stawia ono pod znakiem zapytania sens życia. Dlatego musi zostać sformułowane następująco: co muszę uczynić, aby moje życie miało sens? To znaczy: jak mam żyć, aby zbierać w pełni owoce życia? Albo jeszcze inaczej: co mam robić, aby moje życie nie upływało nadaremnie?

Jezus jako jedyny może dać nam odpowiedź, ponieważ jest jedynym, który może zapewnić nam życie wieczne. Dlatego jest także jedynym, który potrafi ukazać sens obecnego życia i nadać mu pełnię treści.

4. Jednakże przed udzieleniem odpowiedzi Jezus zastanawia się nad

pytaniem młodzieńca z bardzo istotnego punktu widzenia: dlaczego pytasz Mnie o dobro? W pytaniu tym tkwi klucz do odpowiedzi.

Młodzieniec wyczuwa, że Jezus jest dobry i jest nauczycielem.

Nauczycielem, który nie zwodzi. My jesteśmy tutaj, ponieważ jesteśmy także przekonani: Jezus jest dobry. Być

może nie potrafimy w pełni wytłumaczyć przyczynę tego odczucia, pewne jest jednak, że zbliża nas ono do Niego i otwiera nas na Jego naukę: dobrego nauczyciela. Kto zna dobro, to znaczy, że miłuje. A kto miłuje, zgodnie z trafnym wyrażeniem św. Jana, ten zna Boga (por. 1 J 4, 7). Młodzieniec z Ewangelii wyczuwał Boga w Jezusie Chrystusie.

Jezus zapewnia nas, że tylko Bóg jest dobry. Być otwartym na dobroć oznacza przyjmować Boga. Tym

samym zachęca nas On do ujrzania Boga we wszystkich rzeczach i we wszystkich wydarzeniach, nawet tam, gdzie większość widzi jedynie nieobecność Boga. Widząc piękno stworzeń i stwierdzając obecność w nich wszystkich dobroci, nie sposób nie uwierzyć w Boga i nie doświadczyć Jego zbawczej i pocieszającej obecności. Gdyby udało nam się ujrzeć całe dobro, jakie istnieje na świecie, a tym bardziej zaznać dobra, jakie pochodzi od samego Boga, nie przestalibyśmy nigdy zbliżać się do Niego, wysławiać Go i składać Mu dziękczynienie. On napełnia nas nieustannie radością i dobrami. Jego radość jest naszą siłą.

Jednakże my poznajemy jedynie w pewnej mierze. Aby zrozumieć dobro, potrzebujemy pomocy, jaką Kościół okazuje nam przy wielu okazjach, przede wszystkim w katechezie. Sam Jezus ukazuje to, co jest dla nas dobre, dając nam swoją

pierwszą katechezę. "Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania" (Mt 19,17). Wychodzi On od wiedzy, jaką młodzieniec niewątpliwie otrzymał od swej rodziny i od Synagogi: zna on bowiem przykazania. Prowadzą one do życia, to znaczy zapewniają nam autentyczność. Są wielkim drogowskazami, które wskazują nam właściwą drogę. Kto przestrzega przykazań, ten jest na drodze Boga.

Nie wystarczy jednak ich znajomość. Świadeństwo jest więcej warte od wiedzy, czyli jest samym zastosowaniem wiedzy. Nie są narzucone z zewnątrz, nie pomniejszają naszej wolności. Przeciwnie: stanowią żywe bodźce wewnętrzne, które popychają nas do działania w określonym kierunku. U ich podstaw znajdują się łaska i natura, które nie pozwalają nam się zatrzymywać. Musimy maszerować. Jesteśmy pobudzani do tego, by robić

coś, aby się zrealizować. Zrealizować się w działaniu to w rzeczywistości stać się kimś rzeczywistym. W dużej części od samej młodości jesteśmy tym, czy chcemy być. Jesteśmy, by tak rzec, dziełem

naszych własnych rąk.

5. W tym miejscu zwracam się do was, młodzi ludzie, chcę bowiem także od was usłyszeć odpowiedź młodzieńca z Ewangelii: wszystkich tych rzeczy przestrzegałem od samej młodości. Młodzieniec z Ewangelii był dobry. Szedł drogą Boga. Dlatego Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go. Uznawszy, że Jezus był dobry, dał dowód, że i on był dobry.

Doświadczył dobroci, a tym samym i Boga. A wy, młodzi z Brazylii i Ameryki Łacińskiej, czy odkryliście już, co jest dobre? Czy postępujecie zgodnie z przykazaniami Pańskimi? Czy odkryliście, że jest to prawdziwa

i jedyna droga prowadząca do szczęścia?

Lata, które przeżywacie, to lata przygotowujące waszą przyszłość. "Jutro" zależy w dużym stopniu od tego, jak przeżywacie "dziś" swej młodości. Przed sobą, moi najdrożsi młodzi, macie życie, które chcemy, aby było jak najdłuższe; jest ono jednak tylko jedno, jest jedyne: nie pozwólcie, by upłynęło nadaremnie, nie marnujcie go. Żyćcie z entuzjazmem, z radością, ale przede wszystkim z poczuciem odpowiedzialności.

Wielokrotnie, stwierdzając sytuację w naszych czasach, czujemy drżenie naszych serc pasterzy. Słyszymy o lękach dzisiejszej młodzieży. Ukazują nam one ogromny niedostatek nadziei: strach przed śmiercią w chwili, gdy życie rozkwita i szuka własnej drogi, by się zrealizować; strach przed niepowodzeniem, gdyż

nie odkryło się sensu życia; i strach, że pozostanie się w tyle w obliczu bulwersującego tempa wydarzeń i przekazów. Odnotowujemy wysoki odsetek zgonów wśród młodzieży, zagrożenie przemocą, godne potępienia szerzenie się narkomanii, która wstrząsa aż do najgłębszych korzeni dzisiejszej młodzieży.

Dlatego mówi się o wykolejonej młodzieży. Kiedy jednak patrzę na was, obecni tutaj młodzi ludzie, którzy promieniujecie radością i entuzjazmem, przejmuję spojrzenie Jezusa: spojrzenie miłości i zaufania, mając pewność, że znaleźliście prawdziwą drogę. Jesteście młodzieżą Kościoła.

Posyłam was zatem z wielką misją ewangelizowania chłopców i dziewcząt, którzy błądzą na tym świecie, niczym owce bez pasterza. Bądźcie apostołami młodzieży. Zaproście ją do pójścia z wami, do

zakosztowania waszego własnego doświadczenia wiary, nadziei i miłości; do spotkania Jezusa, aby czuć się prawdziwie miłowanym, przyjętym, z pełnią możliwości zrealizowania się. Niechaj także oni odkryją pewne drogi Przykazań a podążając nimi, dotrą do Boga.

Możecie zostać głównymi postaciami nowego społeczeństwa, jeśli spróbujecie wcielać w życie konkretną postawę zainspirowaną powszechnymi wartościami moralnymi, ale też osobiste zaangażowanie w formację ludzką i duchową o życiowej wadze. Mężczyzna czy kobieta, nie przygotowani do prawdziwych wyzwań, jakie stawia właściwa interpretacja chrześcijańskiego życia własnego środowiska, łatwo padną ofiarami wszelkich ataków materializmu i zeświecczenia, coraz aktywniejszych na każdym szczeblu.

Bądźcie mężczyznami i kobietami wolnymi i odpowiedzialnymi; uczynicie z rodziny ośrodek promieniujący pokojem i radością; wspierajcie życie - od początku do jego naturalnego końca; opiekujcie się osobami w podeszłym wieku, gdyż zasługują one na szacunek i podziw za dobro, które uczynili. Papież oczekuje także, iż młodzi będą próbowali uświęcać swą pracę, wykonując ją kompetentnie technicznie i sumiennie, aby przyczyniać się do postępu wszystkich swych braci i aby rozjaśniać światłem Słowa wszystkie działania ludzkie (por. Lumen gentium, 36).

Przede wszystkim jednak papież wyraża życzenia, aby umieli oni być protagonistami społeczeństwa sprawiedliwszego i bardziej braterskiego, wypełniając swe obowiązki wobec państwa: przestrzegając jego praw; nie

pozwalając, aby kierowała wami nienawiść i przemoc; próbując być przykładem chrześcijańskiego postępowania w środowisku zawodowym i społecznym, wyróżniając się uczciwością w stosunkach społecznych i zawodowych. Niech pamiętają, że nieumiarkowana ambicja bogactwa i władzy prowadzi do zepsucia osobistego i innych; niech nie będzie ważnych powodów, które usprawiedliwiałyby pokusę, aby osiągać własne dążenia ludzkie - czy to gospodarcze, czy polityczne - za pomocą oszustwa i błędów.

Istnieje - to już ostatnia analiza - rozległa panorama działania, w której zagadnienia porządku społecznego, gospodarczego i politycznego nabierają szczególnego profilu, zawsze wtedy, gdy źródłem ich inspiracji są Ewangelia i społeczna nauka Kościoła. Budowa społeczeństwa sprawiedliwszego i

bardziej solidarnego, pojednanego i pokojowego; zaangażowanie na rzecz powstrzymania przemocy, inicjatywy wspierające pełnię życia, porządek demokratyczny i dobro wspólne, a zwłaszcza te, które mają na celu usunięcie pewnych przejawów dyskryminacji istniejących w społeczeństwie latynoamerykańskim i które nie są powodem wykluczenia, ale raczej okazji do wzajemnego wzbogacenia.

Okazujcie przede wszystkim wielki szacunek instytucji sakramentu małżeństwa. Nie będzie można osiągnąć prawdziwego szczęścia w ogniskach rodzinnych, jeśli równocześnie nie będzie wierności między małżonkami. Małżeństwo jest instytucją prawa naturalnego, które Chrystus podniósł do godności sakramentu; jest to wielki dar, jaki Bóg uczynił ludzkości.

Szanujcie go, czcijcie go.

Jednocześnie Bóg wzywa was do szanowania siebie nawzajem również w okresie zakochania i narzeczeństwa, gdyż życie małżeńskie, które za zrządzeniem Bożym zastrzeżone jest dla par poślubionych, będzie źródłem szczęścia i pokoju tylko w takim stopniu, w jakim będziecie umieli uczynić z czystości, wewnątrz i poza małżeństwem, ostoję waszych przyszłych nadziei.

Powtarzam tu wam wszystkim, że "eros pragnie unieść nas (...) ku Boskości, prowadząc nas poza nas samych, lecz właśnie dlatego wymaga ascezy, wyrzeczeń, oczyszczeń i uzdrowień" (encyklika "Deus caritas est", 25 XII 2005; n. 5). Krótko mówiąc, wymaga ducha poświęcenia i wyrzeczeń w imię większego dobra, którym właśnie jest miłość Boga do wszystkich rzeczy.

Starajcie się przeciwstawić z mocą zakusom zła, istniejącego w wielu środowiskach, które popycha was do życia rozwiązłego, paradoksalnie próżnego, sprawiając, że gubicie cenny dar waszej wolności i waszego prawdziwego szczęścia. Prawdziwa miłość "będzie coraz bardziej szukała szczęścia drugiej osoby, będzie się o nią coraz bardziej troszczyła, będzie się poświęcała i pragnęła «być dla» niej" (tamże, n. 7) i tym samym będzie coraz wierniejsza, nierozzerwalna i owocna.

Dlatego liczcie na pomoc Jezusa Chrystusa, który swą łaską umożliwi to (por. Mt 19,26). Życie wiarą i modlitwą poprowadzi was drogi bliskości z Bogiem i zrozumienia wielkości planów, jakie ma On wobec każdej osoby. "Dla królestwa niebieskiego" (tamże, w. 12) niektórzy zostali wezwani do całkowitego i ostatecznego dania siebie, aby poświęcić się Bogu w

życiu zakonnym, będącym "niezwykłym darem łaski", jak to stwierdził Sobór Watykański II (por. dekret "Perfectae caritatis", 12).

Osoby konsekrowane, oddające się całkowicie Bogu, pobudzone przez Ducha Świętego, uczestniczą w posłannictwie Kościoła, świadcząc o nadziei w Królestwo niebieskie wśród wszystkich ludzi.

Dlatego też błogosławię i przywołuję opieki Bożej na wszystkich zakonników, którzy w winnicy Pańskiej poświęcają się Chrystusowi i braciom. Osoby konsekrowane zasługują prawdziwie na wdzięczność wspólnoty kościelnej: mnisi i mniszki, osoby klauzurowe, zakonnicy i zakonnice oddające się dziełom apostołstwa, członkowie instytutów świeckich i stowarzyszeń życia apostołskiego, pustelnicy i dziewice konsekrowane.

"Ich życie świadczy o miłości do Chrystusa, kiedy idą za Nim drogą proponowaną przez Ewangelię i z głęboką radością przyjmują ten sam styl życia, który On obrał dla siebie" (Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego; instrukcja "Ripartire da Cristo", n. 5). Życzę, aby w tej chwili łaski i głębokiej komunii w Chrystusie Duch Święty obudził w sercach wielu młodych gorącą miłość w kroczeniu śladami i naśladowaniu Jezusa Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, całkowicie zwróconego ku chwale Ojca oraz ku miłości barci i sióstr.

6. Ewangelia zapewnia nas, że ów młodzieniec, który wybiegł na spotkanie Jezusa, był bardzo bogaty. Rozumiemy to bogactwo nie tylko na płaszczyźnie materialnej. Już sama młodość jest szczególnym bogactwem. Trzeba odkrywać ją i

doceniać. Jezus dowartościował ją tak bardzo, że zrezygnował z nawoływaniem tego młodzieńca do udziału w swej misji zbawienia. Miał w sobie wszystkie warunki do wielkiej realizacji i do wielkiego dzieła.

Ale Ewangelia mówi nam, że ów młodzieniec, usłyszawszy zaproszenie, zasmucił się. Odszedł przygnębiony i zasmucony. Epizod ten każe nam zastanowić się jeszcze raz nad bogactwem młodości. Przede wszystkim chodzi nie o dobra materialne, ale raczej o własne życie z wartościami związanymi z młodością.

Jest ona wynikiem podwójnego dziedzictwa: życia, przekazywanego z pokolenia na pokolenie, u którego pierwotnego początku znajduje się Bóg, pełen mądrości i miłości; i z wychowania, które wpisuje się w kulturę, tak, że można prawie

powiedzieć, że jesteśmy bardziej dziećmi kultury, a zatem również wiary, a nie natury. Z życia rodzi się wolność, która szczególnie na tym etapie przejawia się jako odpowiedzialność. I wielki moment decyzji w podwójnym wyborze: pierwszym dotyczącym stanu życia i drugim dotyczącym zawodu. Odpowiedz na pytanie: co zrobić z własnego życia?

Innymi słowy, młodość jawi się jako bogactwo, ponieważ prowadzi do odkrywania życia jako daru i jako zadania. Młodzieniec z Ewangelii zrozumiał bogactwo własnej młodości. Przyszedł do Jezusa, Dobrego Nauczyciela, aby szukać kierunku. W godzinie wielkiego wyboru nie miał jednak odwagi postawienia wszystkiego na Jezusa Chrystusa. W efekcie odszedł smutny i przygnębiony. To właśnie jest to, co dzieje się za każdym razem, gdy nasze decyzje wahają się oraz stają

się małosłkowie i interesowne.
Zrozumiał, że brakuje mu
wielkodusznością i to nie pozwoliło
mu na pełne urzeczywistnienie się.
Wycofał się do swego bogactwa,
stając się w ten sposób egoistą.

Jezusowi nie spodobał się smutek i
małosłkowość młodzieńca, który
przybył, aby Go szukać. Apostołowie,
tak jak wy wszyscy i wszystkie tutaj,
wypełnili pustkę pozostawioną przez
owego młodego człowieka, który
odszedł zasmucony i przygnębiony.
Oni i my jesteśmy szczęśliwi, gdyż
wiemy, komu uwierzyliśmy (por. 2
Tm 1,12). Wiemy i świadczymy
swoim życiem, że tylko On ma słowa
życia wiecznego (por. J 6,68). Dlatego
wraz ze św. Pawłem możemy
wykrzyknąć: Radujcie się zawsze w
Panu! (por. Flp 4,4).

7. Dzisiaj wzywam was, młodzi,
którzy przybyliście na to spotkanie,
abyście nie zmarnowali waszej

młodości. Nie próbujcie od niej uciekać. Przeżywajcie ją głęboko. Poświęćcie ją w imię wysokich ideałów wiary i solidarności ludzkiej. Wy, młodzi, nie jesteście tylko przyszłością Kościoła i ludzkości, jakby chodziło o rodzaj ucieczki od terażniejszości. Przeciwnie: jesteście młodą terażniejszością Kościoła i ludzkości. Jesteście jej młodym obliczem. Kościół potrzebuje was jako młodych, aby ukazać światu oblicze Jezusa Chrystusa, który jawi się we wspólnocie chrześcijańskiej. Bez tego młodego oblicza Kościół wyglądałby zniekształcony.

Najdrożsi młodzi, niebawem otworzę Piątą Konferencję Episkopatu Ameryki Łacińskiej. Proszę was, abyście uważnie śledzili jej prace; uczestniczyli w jej debatach; przyjmowali jej owoce. Tak jak to bywało przy okazji poprzednich konferencji, również ta obecna naznaczy w sposób wyraźny

najbliższych dziesięć lat ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach.

Nikt nie powinien pozostawać na marginesie lub być obojętnym w obliczu tego wielkiego wysiłku Kościoła, a tym bardziej młodzi. Stanowicie w całej pełni część Kościoła, który reprezentuje oblicze Jezusa Chrystusa przed całą Ameryką Łacińską i Karaibami.

Pozdrawiam osoby języka francuskiego, żyjące na kontynencie latynoamerykańskim i wzywam je, aby były świadkami Ewangelii i głównymi postaciami życia kościelnego. Moja modlitwa obejmuje w sposób szczególny was, młodych: jesteście wezwani do budowania swego życia na Chrystusie i na podstawowych wartościach ludzkich. Niech wszyscy czują się zaproszeni do współpracy

przy budowaniu świata
sprawiedliwości i pokoju.

Najdrożsi młodzi przyjaciele, tak jak
młodzieniec z Ewangelii, który
zapytał Jezusa: "Co dobrego mam
czynić, aby otrzymać życie
wieczne?", wy wszyscy szukacie
dróg, aby odpowiedzieć
wielkodusznie na wezwanie Boga.
Proszę, abyście wysłuchali Jego
zbawczych słów i abyście się stawali
Jego świadkami dla współczesnych
narodów. Niech Bóg wyleje na was
wszystkich swe błogosławieństwa
pokoju i radości.

Najdrożsi młodzi, Chrystusa wzywa
was, abyście byli świętymi. On sam
zaprasza was i chce wędrować z
wami, aby ożywiać swym Duchem
kroki Brazylii na początku tego
trzeciego tysiąclecia ery
chrześcijańskiej. Proszę Panią z
Aparecidy, aby prowadziła was swą

macierzyńską pomocą i aby
towarzyszyła wam przez całe życie.

Niech będzie pochwalony Pan Jezus
Chrystus!

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/benedykt-xvi-do-modych-w-brazylia/> (22-02-2026)